

Sygn. akt V AGa 89/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 września 2021 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach V Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia SA Grzegorz Misina

Protokolant : Anna Fic - Bojdoł

po rozpoznaniu w dniu 6 września 2021 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa P. B.

przeciwko (...)N.i Wspólnicy Spółce Jawnej w C.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Częstochowie

z dnia 13 listopada 2018 r., sygn. akt V GC 139/18

1. zmienia zaskarżony wyrok:

- w punkcie 1 w ten sposób, że zasądza od pozwanej na rzecz powódki kwotę 133.000 (sto trzydzieści trzy tysiące) złotych z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 19 lutego 2018r., a w pozostałej części oddała powództwo,

- w punkcie 2 w ten sposób, że zasądza od pozwanej na rzecz powódki kwotę 5698 (pięć tysięcy sześćset dziewięćdziesiąt osiem) złotych tytułem kosztów procesu;

2. oddała apelację w pozostałej części;

3. zasądza od powódki na rzecz pozwanej kwotę 5937 (pięć tysięcy dziewięćset trzydzieści siedem) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

SSA Grzegorz Misina

Sygn. akt V AGa 89/19

UZASADNIENIE

Powódka P. B. domagała się w pozwie zasądzenia na jej rzecz od pozwanej(...)N. i Wspólnicy Spółki Jawnej w C. kwoty 291.647,07 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 28 czerwca 2016 roku i kosztami procesu.

Na uzasadnienie żądania pozwu powódka podała, że na mocy uchwały wspólników pozwanej spółki z dnia 27 czerwca 2016 roku o podziale zysku do podziału między wspólników przypadła kwota 1.611.051,74 zł, a pozostałą kwotę w wysokości 867.489,40 zł pozostawiono w spółce na finansowanie jej działalności. Z tytułu udziału w zysku

powódka jako wspólnik pozwanej otrzymała kwotę 240.000 zł, a pozostałej kwoty dochodzonej pozwem powódce nie wypłacono.

W sprzeciwie od nakazu zapłaty w postępowaniu upominawczym pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie na jej rzecz kosztów procesu zarzucając, że należny powódce zysk został wypłacony, a mianowicie poprzez wypłatę kwoty 133.000 zł gotówką, uiszczenie za powódkę zaliczki na podatek dochodowy w kwocie 146.135 zł oraz uregulowanie za nią zobowiązań wobec ZUS w kwocie 16.410,73 zł.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Częstochowie oddalił powództwo obciążając powódkę kosztami procesu.

Sąd pierwszej instancji poczynił w tej sprawie przytoczone poniżej ustalenia faktyczne.

Powódka jest wspólnikiem pozwanej (...) N. i Wspólnicy Spółki Jawnej w C., w której posiada 33% udziałów. Na mocy uchwały wspólników pozwanej z dnia 27.06.2016 r., zysk w kwocie 1.611.051,74 zł przeznaczono do podziału pomiędzy wspólników, a pozostałą kwotę 867.489,40 zł zysku przeznaczono na finansowanie działalności gospodarczej. Udział w zysku powódki wynosił kwotę 531647,07 zł. Na poczet udziału powódki w zysku wypłacono jej gotówkowo cztery razy po 35.000 zł oraz przelewem kwotę 100.000 zł. Na mocy upoważnienia powódki, księgowa spółki O. N. dokonała zapłaty za powódkę zaliczek na podatek dochodowy poprzez przelanie na konto powódki należności, z których uiszczono należne zaliczki na podatek dochodowy w kwocie 146.135 zł. Z zysku uiszczono za powódkę również kwotę 16.410,73 zł tytułem składek na ZUS. W dniu 16 czerwca 2016 r. O. N. wypłaciła powódce gotówką kwotę 133.000 zł. Świadek I. M. przygotowała dowód KW nr (...), który powódka podpisała. Wspólnicy zdecydowali o pozostawieniu przez nich na potrzeby spółki zysku w kwocie po 133.000 zł każdy na finansowanie wydatków nie podlegających odliczeniom, na co powódka przystała. Środki w kwocie 133.000 zł nie zostały zatem wypłacone powódce, a pozostały w spółce. Dnia 8 lutego 2018 roku powódka wezwała pozwaną do zapłaty spornej kwoty, a pozwana w odpowiedzi przedstawiła rozliczenia stron z tytułu zysku.

Oceniając materiał dowodowy Sąd pierwszej instancji wskazał, że powódce został okazany na rozprawie w dniu 30 października 2018 r. oryginał dowodu KW nr (...); powódka miała zastrzeżenia co do tego dokumentu, gdyż nie była pewna, czy widniejący podpis od niej pochodzi, natomiast żadnych wniosków dowodowych zmierzających do podważenia faktu podpisania tego dokumentu nie złożyła. Pełnomocnik powódki wprost oświadczył, że nie wnosi o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego grafologa.

Ponadto Sąd wskazał, że „zeznania powódki odzwierciedlają jej stanowisko w sprawie”, gdyż jej zdaniem, wypłaty publicznoprawne wprawdzie obciążają każdego ze wspólników, lecz w jej ocenie powinny zostać pokryte z kwoty zysku przeznaczonego na prowadzenie działalności pozwanej spółki. Powódka powoływała się na niewielkie doświadczenie, młody wiek, brak wiedzy ekonomicznej, narzucenie jej woli przez pozostałych wspólników, a także sytuację rodzinną, która powodowała, że w imię dalszej współpracy powódka godziła się na propozycje pozostałych wspólników licząc na zwrot środków. Powódka, jak wynika z materiału dowodowego, nie uczestniczyła w działalności spółki, działała w zaufaniu do rad ojca - wieloletniego wspólnika spółki, zaś stanowisko wspólników odbierała subiektywnie jako narzucanie jej swojej woli, której ulegała dla dobra spółki i siebie, gdyż uzyskanie pieniędzy na dalsze leczenie ojca było priorytetem. Powódka nie potrafiła wskazać wyliczenia kwoty dochodzonej pozwem, nie знаła wysokości należnego za rok 2015 podatku dochodowego ani wysokości składek ZUS.

O. N. natomiast przedstawiła zasady wypłat zysku, przedstawiła stanowisko pozwanej w zakresie pozostawienia kwoty 133.000 zł na pokrycie wydatków spółki, które nie podlegały rozliczeniu.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy wskazał na podstawę prawną dochodzonego roszczenia zawartą w art. 52 § 1 k.s.h., zgodnie z którym wspólnik może żądać podziału i wypłaty całości zysku z końcem roku obrotowego i wywiódł, że w spółce jawnej do wypłaty zysku nie jest niezbędne podjęcie przez wspólników uchwały o przeznaczeniu zysku do wypłaty i wspólnicy mogą pobierać zaliczki na poczet przyszłego zysku. Jako bezsporny fakt uznał Sąd to, że pozwana spółka za rok 2015 wypracowała zysk, zaś z woli wspólników kwota 1.611.051,74 zł przeznaczona była do podziału pomiędzy nich, a kwota 867489,40 zł pozostawiona została na finansowanie działalności spółki. Cel

pozostawienia w spółce części zysku został precyzyjnie określony w treści uchwały wspólników z dnia 27 czerwca 2016r., a finansowanie działalności gospodarczej polega na przeznaczeniu zysku na zakup czy to środków trwałych, nieruchomości czy materiałów do produkcji; nie oznacza natomiast jak podnosi powódka, przeznaczenia tychże środków na pokrycie podatków i składek ZUS, które winny być pokrywane przez każdego ze wspólników z osobna, gdyż obowiązek podatkowy i zapłaty składek ZUS obciąża wspólników spółki jawnej, a nie samą spółkę. Sąd zwrócił uwagę, że powódka nie przeczyła, iż upoważniła O. N. do dokonywania z utworzonego konta środków na płatności publicznoprawne, środki zaś na koncie powódki pochodziły z wypłat z zysku. Powódka nie zaprzeczyła też, aby z jej konta na które wpłynął zysk, dokonano zapłaty zobowiązań publicznoprawnych, a sformułowanie powódki, iż ciężko jej powiedzieć, czy zobowiązania publicznoprawne powódki były potrącane z należnego zysku, w sytuacji gdy powódka nie wykazała, z jakich środków je pokryto, nie zasługują na uwzględnienie. Powódka nie kwestionowała kwot wypłaconych za nią tytułem zobowiązań publicznoprawnych.

W tej kwestii Sąd Okręgowy skonkludował, że kwoty wypłacone na podatek dochodowy i składki ZUS podlegały zaliczeniu na poczet wpłat zysku należnego powódce i powództwo w tym zakresie jako niezasadne podlegało oddaleniu.

Rozważając zagadnienie wypłaty na rzecz powódki zysku w kwocie 133.000 zł. Sąd Okręgowy zauważył, że powódka w sposób jednoznaczny nie potwierdziła swojego podpisu potwierdzającego odbiór gotówki w kwocie 133.000 zł, jednakże w toku procesu nie przedstawiła dowodów, które podważyłyby autorstwo jej podpisu zeznając, że kierując się dobrem spółki podpisywała wszystkie dokumenty. Zdaniem Sądu Okręgowego, podpis powódki zamieszczony na dowodzie KW nr (...) stanowi pokwitowanie w rozumieniu art. 462 § 1 k.c., z którego wynika domniemanie, że spełnione zostało świadczenie w nim wymienione i jako dokument prywatny poświadcza, że osoba która go podpisała, złożyła tej treści oświadczenie; nie korzysta natomiast z domniemania prawdziwości zawartych w nim oświadczeń i osoba mająca w tym interes prawny może twierdzić i dowodzić, że treść złożonych oświadczeń nie odpowiada stanowi rzeczywistości. Sąd wskazał jednocześnie, że poza sporem jest, iż kwota 133.000 zł nie została fizycznie powódce wypłacona, gdyż fakt ten pozwana przyznała twierdząc, że za zgodą powódki kwota ta została przekazana na rzecz spółki na pokrycie wydatków związanych z reklamą, marketingiem, wydatkami reprezentacyjnymi, które nie mogły być odliczone jako koszt uzyskania przychodu. Na taką propozycję O. N. przystali wszyscy wspólnicy. Powódka nigdy nie złożyła oświadczenia o uchyleniu się od skutków oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu, podstępny lub groźby (art. 88 k.c.). Powódka jest pełnoletnia, prowadzi działalność gospodarczą w szerokim zakresie, nie tylko jako wspólnik spółki osobowej, lecz również jako członek zarządu i świadomie godząc się na propozycje wspólników, akceptowała takie działania. Uległość na jaką powołuje się powódka i niechęć do konfliktu z pozostałymi wspólnikami, młody wiek, brak doświadczenia i narzucanie woli przez pozostałych wspólników nie uzasadniają zdaniem Sądu Okręgowego zachowania powódki kwitującej czynność, która nie miała miejsca, jednocześnie godzącej się na pozostawienie środków w spółce na wydatki. Za niewiarygodne Sąd ten uznał zeznanie powódki, w zakresie w jakim twierdziła, że nie wiedziała jaką funkcję pełni pokwitowanie, jeśli bowiem czytała treść dowodu KW przed jego podpisaniem, to w sposób jednoznaczny wynikało z jego treści, że kwituje odbiór gotówki. Zdaniem Sądu powódka rozumiała, że środki których odbiór pokwitowała, nie stanowią pożyczki, która ma zostać przez spółkę zwrócona w umówionym czasie. Wskazanie, że środki te zostaną przeznaczone na wydatki pozwanej, oznacza, iż środki te zostaną zużyte przez spółkę, co w konsekwencji może przyczynić się do wzrostu zysku w kolejnych latach, lecz brak jest podstaw do żądania ich zwrotu.

Odnośnie twierdzenia pozwanej, że w zakresie ww. kwoty została zwolniona z długu, Sąd wskazał na treść art. 508 k.c. i uznał, że pokwitowanie odbioru zysku w kwocie 133.000 zł, którego faktycznie powódce nie wypłacono, należy uznać za zwolnienie z długu, niezależnie od motywacji powódki co do przyczyn takiego zachowania. Pokwitowanie było bowiem nie tyle potwierdzeniem otrzymania spornej kwoty w gotówce, co potwierdzeniem, że w tym zakresie powódka potwierdza rozliczenie stron, a zatem zwalnia pozwaną z długu. Powódka przystąpiła bowiem na propozycję pozwanej odnośnie pozostawienia zysku w kwocie 133.000 zł w spółce na wydatki.

Co do zarzutu w zakresie nieprawidłowości księgowości i wykazania zysku za 2015 rok w bilansie za rok 2016 Sąd wskazał, że kwestia prawidłowości księgowości wymaga dowodu z opinii biegłego, a żadna ze stron takiego dowodu nie

zaoferowała. Kwota zysku była ponadto bezsporna, podobnie jak wypłacony zysk. Zeznania podatkowe o wysokości dochodów i uchwała nr (...) z 20 czerwca 2017 roku nie dotyczą zaś spornego roku 2015.

W apelacji od tego wyroku powódka zarzuciła:

1) naruszenie norm prawa materialnego, a mianowicie:

a) art. 52 § 1 k.s.h., w wyniku błędnego przyjęcia, iż powódka nie miała podstaw do żądania wypłaty należnej części zysku, z uwagi na rzekome dokonanie pełnej wypłaty;

b) art. 6 k.c. poprzez błędną jego wykładnię, a mianowicie poprzez uznanie, że powódka w toku postępowania nie wykazała, iż pozwana nie wypłaciła jej należnej części zysku za rok 2015 w kwocie 291.647,07 zł;

c) naruszenie art. 462 § 1 k.c. w wyniku przyjęcia, iż dokument KW nr (...) z dnia 16 czerwca 2016 r., stanowi pokwitowanie w rozumieniu wskazanego przepisu, pomimo bezspornego ustalenia, że osoba która sporządziła i podpisała przedmiotowy dokument, nigdy nie wykonała opisanych w nich czynności, tj. nigdy nie wypłaciła wskazanej w nim gotówki (w ogóle nie była stroną czynności opisanej na dokumencie);

d) błędne zastosowanie w sprawie art. 60 k.c. w związku z art. 65 § 1 k.c. w związku z art. 508 k.c., w wyniku błędnego przyjęcia, że dokument KW nr (...) z dnia 16 czerwca 2016 r. świadczy o złożeniu przez powódkę w sposób dorozumiany oświadczenia woli, skutkującego zwolnieniem pozwanej z długu co do kwoty 133.000zł;

e) błędne zastosowanie art. 88 k.c., w wyniku błędnego przyjęcia, że powódka powinna była złożyć oświadczenie o uchyleniu się od skutków oświadczenia woli w przedmiocie zwolnienia pozwanej z długu, w sytuacji, gdy powódka nigdy nie złożyła oświadczenia o zwolnieniu pozwanej z długu.

2) Naruszenie przepisów postępowania mających istotny wpływ na wynik sprawy, a mianowicie:

a) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. polegające na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów i bezpodstawnym przyjęciu, że w okolicznościach niniejszej sprawy nie występują dowody oraz okoliczności przemawiające za uwzględnieniem powództwa w całości;

b) naruszenie normy art. 233 k.p.c. tj., dokonanie oceny dowodów w sposób newszechstronny, co miało istotny wpływ na wynik sprawy, poprzez ustalenie, że dokument KW nr (...) z dnia 16 czerwca 2016 r. jest prawidłowo sporządzonym pokwitowaniem, które świadczy o złożeniu przez powódkę w sposób dorozumiany oświadczenia woli, skutkującego zwolnieniem pozwanej z długu co do kwoty 133.000 zł, pomimo bezspornego wykazania w trakcie postępowania, iż osoba, która sporządziła i podpisała przedmiotowy dokument, nigdy nie wykonała opisanych w nich czynności, tj. nigdy nie wypłaciła wskazanej w nim gotówki (w ogóle nie była stroną czynności opisanej na dokumencie), a także pomimo stanowczego oświadczenia powódki, iż nigdy nie otrzymała kwoty wskazanej na przedmiotowym dokumencie (co zostało później bezspornie wykazane w trakcie postępowania) oraz, że nie wyraziła zgody na wykorzystanie przedmiotowej kwoty przez pozwaną lub pozostałych współników do innych celów;

c) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c., polegające na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów i bezpodstawnym przyjęciu, że w okolicznościach niniejszej sprawy pozwana wykazała, iż powódka wyraziła zgodę na przeznaczenie kwoty 133.000 zł na wykorzystanie jej przez pozwaną w bliżej nieokreślonych celach „marketingowych”, które nie zostały ujęte w księgach spółki, pomimo stanowczego oświadczenia powódki, że takiej zgody nigdy nie wyraziła;

d) naruszenie normy art. 233 k.p.c. tj., dokonanie oceny dowodów w sposób newszechstronny poprzez ustalenie, że podatek dochodowy oraz składki na ubezpieczenie społeczne powódki powinny być opłacone z należnej powódce części kwoty 1.611.051,74 zł, wskazanej w uchwale z dnia 27 czerwca 2016 r., jaka kwota przeznaczona do wypłaty współnikom, pomimo przedstawienia przez powódkę dokumentacji księgowej oraz wyliczeń, z których wynika, że należności te zostały opłacone przez pozwaną wcześniej, z części zysku pozostawionego w spółce;

e) naruszenie art. 232 k.p.c. w związku z art. 278 § 1 k.p.c. polegające na niedopuszczeniu z urzędu opinii biegłego rzeczoznawcy z zakresu księgowości i finansów w sytuacji, w której sąd uznał okoliczność za niewyjaśnioną i wymagającą wiedzy szczególnej;

f) naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. polegające na niewskazaniu w uzasadnieniu wyroku, na jakiej podstawie sąd uznał, że powódka wyraziła zgodę na pozostawienie kwoty 133.000 zł w spółce w celu przeznaczenia jej na bliżej nieokreślone wydatki nieujęte w księgach spółki;

g) naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. polegające na niewskazaniu w uzasadnieniu wyroku, dlaczego sąd uznał za wiarygodne zeznania O. N. w zakresie rzekomego pozostawienia w spółce łącznej kwoty 399.000 zł pobranej z zysku wspólników, w sytuacji gdy O. N. nie była w stanie wyjaśnić, na co zostały przeznaczone te środki i dlaczego nie zostały ujęte w księgach spółki;

h) naruszenie art. 328 § 2 k.p.c., polegające na pominięciu lub nie odniesieniu się przez Sąd I instancji w uzasadnieniu wyroku do szeregu twierdzeń, okoliczności i dowodów przedstawionych przez powódkę oraz na niewskazaniu, na jakiej podstawie sąd uznał przedstawione dowody za niewiarygodne lub odmówił im mocy dowodowej.

i) naruszenie art. 161 k.p.c., polegające na przyjęciu do akt sprawy, po zamknięciu przewodu sądowego a przed wydaniem wyroku, pisma pozwanej z dnia 5 listopada 2018r., zatytułowanego „załącznik do protokołu rozprawy”, stanowiącego wbrew tytułowi merytoryczne pismo procesowe, w którym pozwana przywołuje szereg argumentów i twierdzeń nieskładanych w trakcie rozprawy, a które miały znaczenie dla rozstrzygnięcia, co znajduje odzwierciedlenie w treści uzasadnienia wyroku.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty powódka domagała się zmiany zaskarżonego wyroku w całości i orzeczenie o uwzględnieniu powództwa w całości zgodnie z roszczeniem pozwu i zasądzenia od pozwanej na rzecz powódki zwrotu kosztów zastępstwa procesowego wraz z kwotą 17,00 zł tytułem opłaty skarbowej od pełnomocnictwa; zasądzenia od pozwanej na rzecz powódki kosztów postępowania przed Sądem drugiej instancji, ewentualnie uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpatrzenia, a także zasądzenia od pozwanej na rzecz powódki kosztów postępowania apelacyjnego.

Pozwana wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie od powódki kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności przedmiotem rozważań Sądu Apelacyjnego było zagadnienie prawidłowości reprezentacji spółki jawnej w procesie cywilnym wytoczonym przez jej współnika. Problem ten został przemilczany zarówno przez strony, jak i przez Sąd pierwszej instancji, podczas gdy w judykaturze i doktrynie prawniczej zwraca się uwagę, że w sporze pomiędzy spółką jawną i jej współnikiem, z uwagi na konflikt interesów, spółka nie może być reprezentowana przez współnika pozostającego z nią w sporze. W przeciwnym wypadku współnik niepozbawiony prawa reprezentacji mógłby działając za spółkę np. uznać własne powództwo lub cofnąć wniesiony przez spółkę środek zaskarżenia. W orzecznictwie i literaturze prawniczej kontrowersje budzi również możliwość reprezentowania spółki w takiej sytuacji przez pozostałych współników. Przykładowo w wyrokach z dnia 8 lutego 2013 r. sygn. IV CSK 332/12 oraz z dnia 6 lutego 2013 r. sygn. V CSK 154/12 Sąd Najwyższy uznał, że „do oceny sytuacji współnika spółki jawnej, który reprezentuje spółkę i prowadzi jej sprawy należy, zgodnie z art. 33¹ § 1 k.c., stosować odpowiednio przepisy o osobach prawnych, a nie przepisy o pełnomocnictwie”. Ponadto „wspólnik spółki jawnej nie może reprezentować spółki w umowie między nim a spółką oraz w sporze pomiędzy spółką a tym współnikiem”. Sąd Najwyższy wskazał również, że przepisy k.s.h. nie regulują wprost sposobu reprezentacji spółki jawnej w procesie, w której spółka ta zostaje pozwana przez współnika uprawnionego do jej reprezentacji i zasugerował zastosowanie przez analogię art. 210 k.s.h. regulującego reprezentację spółki z.o.o. w przypadku sporu pomiędzy tą spółką a członkiem jej zarządu.

Sąd Apelacyjny w tym zakresie podziela argumentację wskazującą, że współnik pozostający w sporze sądowym ze spółką jawną, nie może jednocześnie reprezentować tej spółki. Sąd nie podziela jednak poglądu, według którego

odpowiednie zastosowanie przepisów o osobach prawnych (art. 33¹ § 1 k.c.) uzasadnia zastosowanie art. 210 § 1 k.s.h. i wymaganie reprezentowania spółki jawnej przez pełnomocnika powołanego uchwałą zgromadzenia wspólników. (por. glosa krytyczna do ww. wyroku Sądu Najwyższego z dnia 8 lutego 2013 r. J. Kraussa, Glosa 2014, nr 1, s. 41 i n.).

Przeciwko koncepcji przyjętej przez Sąd Najwyższy przemawia przede wszystkim to, że pełnomocnik, o którym mowa w art. 210 § 1 k.s.h. jest powoływany przez wspólników spółki kapitałowej, którzy pozostają poza sporem pomiędzy spółką a członkiem zarządu i co do zasady nie mają oni prawa reprezentowania spółki. Członek zarządu pozostający w sporze ze spółką nie bierze zatem udziału w procesie powoływania tego pełnomocnika. Tymczasem w konstrukcji spółki jawnej, wspólnicy powołujący pełnomocnika w ramach swoistego „zgromadzenia wspólników”, inaczej niż w spółce z o.o., są jednocześnie reprezentantami spółki, zatem wyznaczenie przez nich pełnomocnika byłoby niczym innym, jak aktem reprezentacji spółki w tym sporze. Powołanie takiego pełnomocnika nie różniłoby się zatem w sposób istotny od udzielenia pełnomocnictwa procesowego adwokatowi, zatem nie spełniałoby swojej roli polegającej „oderwaniu” wspólnika działającego za spółkę od sporu z innym wspólnikiem.

Poza tym, do rozwiązania pozostawałby problem uczestnictwa wspólnika toczącego spór ze spółką w procesie powoływania pełnomocnika dla spółki. Brak zgody takiego wspólnika przy podejmowaniu jednomyślnej uchwały mogłby paraliżować możliwość powołania pełnomocnika (art. 39 § 3 k.s.h. w zw. z art. 42 k.s.h.).

Zauważyć również należy, że zaaprobowanie przedstawionego wyżej poglądu Sądu Najwyższego powodowałoby, że nie tylko w sporach, ale konsekwentnie również we wszystkich umowach pomiędzy spółką jawną a jej wspólnikiem, spółka musiałaby być reprezentowana przez pełnomocnika powołanego na wzór regulacji z art. 210 § 1 k.s.h. Taka praktyka nie jest stosowana w obrocie cywilnoprawnym, w tym w praktyce notarialnej, a jej przyjęcie w żaden sposób nie odpowiadałoby potrzebom obrotu. Jeśli bowiem wszyscy wspólnicy są zgodni co do opłacalności dla spółki określonej transakcji, to występowanie jednego ze wspólników po obu stronach umowy powinno być oceniane przez pryzmat art. 108 k.c. i uznane za dopuszczalne przy spełnieniu warunków określonych w tym przepisie (por. A. Szajkowski / S. Sołtysiński w k.s.h. komentarz do art. 29 k.s.h., wyd. Legalis). W nowszej literaturze traktuje się wspólników spółki jawnej jako szczególnego typu „piastunów” organu „ułamnej” osoby prawnej, jednakże równocześnie powołuje się również koncepcję przedstawicielstwa ustawowego na uzasadnienie zastosowania art. 108 k.c. do przypadków tzw. „czynności z samym sobą”. (zob. komentarz do k.s.h. jw.) Każdy ze wspólników może zatem brać udział w zawieraniu umów między innym wspólnikiem a spółką. Są to czynności prawne rodzące skutki zaliczane do stosunków zewnętrznych spółki, podobnie jak spory spółki ze wspólnikiem.

Dostrzegając istnienie luki prawnej w uregulowaniu zasad reprezentacji spółki jawnej w sporach ze wspólnikami Sąd Apelacyjny wyraża pogląd, według którego w sporze pomiędzy spółką jawną i jej wspólnikiem, spółka może być reprezentowana przez pozostałych wspólników, o ile możliwe jest zachowanie zasad reprezentacji przewidzianych w umowie spółki. Nie stoi temu na przeszkodzie istnienie konfliktu interesów w sytuacji, w której pozostali wspólnicy będący osobiście poza sporem, reprezentują jedynie interes spółki odmienny niż interes wspólnika toczącego spór. Dopiero w przypadku niemożliwości zachowania umownych zasad reprezentacji (np. reprezentacja dwuosobowa łączna w spółce dwuosobowej, pozbawienie wspólnika prawa reprezentacji) konieczne staje się sięgnięcie do instytucji kuratora ustanowionego dla spółki, która nie może być reprezentowana przez jej „piastunów”, poprzez odpowiednie zastosowanie przepisów o osobach prawnych (art. 33¹ §1k.c.).

Przenosząc powyższe rozważania w realia rozpoznawanej sprawy Sąd Apelacyjny wyjaśnia, że będąc zobligowany do wzięcia pod uwagę z urzędu nieważności postępowania spowodowanej nieprawidłową reprezentacją strony w procesie, w rozpoznawanej sprawie nieprawidłowości takiej nie stwierdził. Innymi słowy, w rozpoznawanej sprawie nie miała miejsca nieważność postępowania spowodowana faktem reprezentowania pozwanej spółki przez jej wspólników.

Ubocznie tylko wskazać należy, że w toku postępowania apelacyjnego powódka przestała być wspólnikiem pozwanej spółki, zatem zasygnalizowany wyżej problem stracił na aktualności.

Odnosząc się do meritum rozpoznawanej sprawy Sąd Apelacyjny w pierwszej kolejności wskazuje, że brak jest podstaw do poczynienia w tej sprawie ustaleń faktycznych odmiennych od tych, jakie przedstawił w motywach zaskarżonego wyroku Sąd pierwszej instancji. Ustalenia te znajdują oparcie w zebranych materiale procesowym i są prawidłowe, zatem Sąd Apelacyjny przy zastosowaniu art. art. 387 § 2¹ ust.1 k.p.c. władny jest poprzestać na stwierdzeniu, że ustalenia te uznaje w całości za swoje.

Zaznaczenia wymaga jedynie to, co wyżej zostało już zasygnalizowane, że o ile w dniu orzekania przez Sąd pierwszej instancji powódka była współniczką pozwanej spółki, o tyle w dniu wyrokowania przez Sąd Apelacyjny już nią nie była, a to na skutek wystąpienia ze spółki na mocy ugody sądowej zawartej w dniu 23 września 2020 r.

Wyjaśnienia wymaga również pewna sprzeczność w ustaleniach Sądu pierwszej instancji polegająca na jednoczesnym stwierdzeniu, że „w dniu 16 czerwca 2016 r. O. N. wypłaciła powódce gotówką kwotę 133.000 zł” oraz że „środki w kwocie 133.000 zł nie zostały wypłacone powódce, a pozostały w spółce”. W tej kwestii Sąd Apelacyjny uważa za konieczne jednoznaczne ustalenie, że kwota 133.000 zł wskazana na przedstawionym przez pozwaną pokwitowaniu w rzeczywistości nie została powódce wydana, przy czym fakt ten ostatecznie okazał się w tej sprawie bezsporny.

Apelacja okazała się uzasadniona w zakresie kwoty 133.000 zł, jednakże z nieco innych powodów niż te, które wskazane zostały w treści zarzutów apelacji.

Sąd pierwszej instancji nie naruszył przepisu art. 52 § 1 k.s.h., gdyż nie przyjął, jak zarzuca apelacja, że powódka nie miała podstaw do żądania wypłaty należnej części zysku. Przyjmując, że pozwana dokonała pełnej wypłaty powódce należnego jej zysku Sąd mógł co najwyżej dokonać błędnego ustalenia faktów lub błędnej ich interpretacji, co będzie przedmiotem rozważań w dalszej części motywów.

Sąd nie naruszył również art. 6 k.c. poprzez błędną jego wykładnię i uznanie, że powódka nie wykazała, iż pozwana nie wypłaciła jej należnej części zysku. Sąd pierwszej instancji nie zmienił bowiem zasad dowodzenia i nie przerzucił na powódkę ciężaru dowodzenia zarzucając jej niewykazanie faktu negatywnego, jakim jest brak zapłaty. Nie było żadnych kontrowersji co do tego, że ciężar udowodnienia faktu wypłacenia powódce zysku spoczywał na pozwanej. Prawidłowo sformułowany zarzut powinien zatem wskazywać na błąd w ustaleniu, że pozwana wypłaciła powódce cały należny jej zysk.

Naruszenia art. 462 § 1 k.c. powódka upatrywała w przyjęciu przez Sąd, że dokument KW nr (...) stanowi pokwitowanie pomimo bezspornego ustalenia, że powódka nie otrzymała wymienionej kwoty. Zarzut ten sformułowany został o tyle niefortunnie, że w istocie nie ma wątpliwości co do tego, że dokument ten jest pokwitowaniem, tyle tylko, że w toku procesu doszło do obalenia domniemania wnikającego z treści tego pokwitowania, a to wobec zgodnego twierdzenia obu stron, że kwota wymieniona w pokwitowaniu nie została jednak wypłacona.

Za bezprzedmiotowe uznać należy również rozważania na temat naruszenia art. 88 k.c., skoro powódka nigdy nie składała oświadczenia o uchyleniu się od skutków oświadczenia woli powołując się na jego wady. Wskazanie przez Sąd na hipotetyczną możliwość uchylenia się od skutków jakiegoś oświadczenia woli nie przesądza jeszcze o naruszeniu przepisów regulujących to zagadnienie.

Trafny okazał się natomiast zarzut naruszenia art. 60 k.c. w związku z art. 65 § 1 k.c. i art. 508 k.c., przez przyjęcie, że powódka zwolniła pozwaną z długu, o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia.

W zasadniczej kwestii należącej do sfery faktów, jaką jest moc dowodowa pokwitowania nazwanego dowodem KW nr (...), Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu pierwszej instancji o tyle, że Sąd ten nie miał podstaw do zakwestionowania prawdziwości tego dokumentu, jako podpisanego przez powódkę. Jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy, powódka nie zaprzeczyła, że podpisała ten dokument i nie wносиła o dopuszczenie dowodu z opinii grafologa celem wykazania, że podpis nie pochodzi od niej. Podkreślenia wymaga, że Sąd w tym przypadku nie był zobligowany do przeprowadzenia dowodu z urzędu, skoro autentyczność dokumentu nie została zakwestionowana i pełnomocnik powódki jednoznacznie oświadczył, że nie wnosi o dopuszczenie tego dowodu. W tej sytuacji

przyjąć należało, że Sąd pierwszej instancji prawidłowo ustalił, iż powódka podpisała ten dokument. Zmiana stanowiska strony powodowej w tym zakresie nastąpiła dopiero w postępowaniu apelacyjnym, kiedy dowiedziała się o niekorzystnym dla niej rozstrzygnięciu. Zgodnie z treścią art. 381 k.p.c., sąd drugiej instancji może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, chyba że potrzeba powołania się na nie wynika później. Nie można jednak w tym przypadku twierdzić, że potrzeba powołania nowych faktów i dowodów wystąpiła później, skoro zaniechanie inicjatywy dowodowej przez powódkę wynikało jedynie z braku zdecydowania powódki co do faktu podpisania pokwitowania, a nie w związku ze zmianą okoliczności lub pojawienia się nowych dowodów. Sąd Apelacyjny uznał zatem, że kwestia badania autentyczności podpisu powódki na spornym pokwitowaniu nie powinna być badana od początku w postępowaniu apelacyjnym i w związku z tym pominął nowe twierdzenia powódki. Zarzuty powódki sugerujące, że powódka nie podpisała żadnego pokwitowania nie zasługiwały zatem na uwzględnienie.

Zupełnie inną kwestią jest natomiast ocena skutków prawnych podpisania przez powódkę pokwitowania KW nr (...) w sytuacji, w której bezsporne jest to, że dokument ten nie odzwierciedla rzeczywistego stanu rzeczy, skoro powódka kwoty 133.000 zł faktycznie nie otrzymała pomimo, że należała się jej tytułem wypłaty zysku.

W tym zakresie Sąd Apelacyjny nie podzielił stanowiska pozwanej zaaprobowanego przez Sąd pierwszej instancji, zgodnie z którym podpisanie pokwitowania w tych okolicznościach może zostać uznane za zwolnienie z długu. Apelacja trafnie zarzuca zatem Sądowi błędne przyjęcie koncepcji zwolnienia z długu. Nie sposób bowiem nie dostrzec sprzeczności w rozumowaniu polegającym na kojarzeniu pokwitowania ze zwolnieniem z długu. Skrót „KW” jest powszechnie odczytywany jako „kasa wypłaci”, a podpisanie pokwitowania jest w istocie potwierdzeniem spełnienia świadczenia przez dłużnika, a nie oświadczeniem woli zmierzającym do zwolnienia z długu. Nie można bowiem jednocześnie przyjąć świadczenia oraz zwolnić dłużnika z obowiązku tego samego świadczenia, gdyż czynności te spełniają odmienne role i wykluczają się wzajemnie. W judykaturze przyjmuje się, że zwolnienie z długu ma charakter umowny i polega na tym, że wierzyciel zrzeka się wierzytelności, wobec czego zobowiązanie wygasa. (por. wyrok SN z 25 sierpnia 2004 r., sygn. akt IV CK 590/03). Skoro pokwitowanie zapłaty wierzytelności stanowi potwierdzenie zapłaty długu, to nie może być ono uznawane bezkrytycznie za wiarygodny dowód na okoliczność zwolnienia dłużnika z długu lub zrzeczenia się wierzytelności. Oparcie ustaleń w tym zakresie jedynie na zeznaniach przedstawicieli strony pozwanej musi budzić poważne zastrzeżenia, zwłaszcza w sytuacji, gdy strona pozwana jednocześnie podaje inną jeszcze argumentację utrzymując, że powódka zgodziła się na zatrzymanie przez pozwaną spółkę części należnego powódce zysku na nieksięgowane wydatki spółki. Czym innym jest jednak zrzeczenie się wierzytelności z tytułu wypłaty zysku i powiększenie w ten sposób majątku spółki, czym innym jeszcze jest zgoda współnika na czasowe zatrzymanie części zysku i wypłatę niepodzielonego zysku w późniejszym terminie, a jeszcze czym innym jest upoważnienie pozostałych współników do niekontrolowanego dysponowania pieniędzmi należącymi spółki lub współnika z pominięciem zasad księgowania kosztów działalności spółki. Kumulowanie zysku w spółce przez zgodne zaniechanie jego wypłaty współnikom jest powszechną praktyką spółek handlowych, jednakże zysk taki jest zazwyczaj księgowany, powiększa on aktywa spółki i może zostać na podstawie uchwały współników podzielony w roku następnym lub w ramach podziału majątku spółki w procesie jej likwidacji. Tymczasem ferowana przez pozwaną konstrukcja zgody powódki na zatrzymanie w spółce należnego jej zysku w pokażnej kwocie 133.000 zł, bez pozostawienia jakiegokolwiek śladu takiej czynności w księgowości spółki i bez jakiegokolwiek kontroli wydatkowania środków stanowi kuriozum nie znajdujące dostatecznego usprawiedliwienia w świetle zasad współzycia społecznego przybierających w obrocie gospodarczym postać dobrych obyczajów i zasad tzw. uczciwości kupieckiej. W rozpoznawanej sprawie istotne jest to, że powódka, pomimo iż nie była formalnie pozbawiona prawa prowadzenia spraw spółki i jej reprezentowania, faktycznie się tym nie zajmowała. W świetle zasad doświadczenia życiowego nieprawdopodobną wydaje się być decyzja współnika, który nie prowadząc spraw spółki całkowicie zrzeka się wypłaty zysku w niebagatelnej kwocie 133.000 zł i jednocześnie pozbawia się kontroli nad sposobem spożytkowania tej kwoty przez pozostałych współników. W typowych przypadkach współnik ma wgląd w księgowość spółki i może przeanalizować koszty jej działalności, co byłoby jednak uprawnieniem nieskutecznym w przypadku wydatków w żaden sposób niezaewidencjonowanych.

Sąd pierwszej instancji dając wiarę współnikom zeznającym za pozwaną ustalił, że wszyscy współnicy zdecydowali o pozostawieniu przez nich na potrzeby spółki zysku w kwocie po 133.000 zł każdy na finansowanie wydatków niepodlegających odliczeniom, na co powódka przystała. Co do tego faktu można mieć pewne wątpliwości, skoro jego ustalenie opiera się głównie na zeznaniach osób zainteresowanych. Niemniej jednak w świetle całokształtu okoliczności sprawy są podstawy by stwierdzić, że dokonana przez Sąd Okręgowy ocena materiału dowodowego nie narusza granic określonych art. 233 § 1 k.p.c., zarówno co do ustalenia samego faktu podpisania pokwitowania przez powódkę, jak i jej zgody na zatrzymanie przez spółkę kwoty 133.000 zł.

W tym miejscu przypomnieć należy, że zastosowanie zasady swobodnej oceny dowodów polega między innymi na tym, że jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. W judykaturze przyjmuje się, że przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona tylko w przypadku, gdy brak jest logiki pomiędzy wnioskami wysnutymi z zebranych w sprawie dowodów lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych. Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie może natomiast polegać na zaprezentowaniu przez skarżącego stanu faktycznego, ustalonego przez niego na podstawie własnej oceny dowodów (tak m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r., sygn. akt II CKN 817/00, Lex nr 56906; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 kwietnia 2009 r., sygn. akt II PK 261/08, Lex nr 707877, tak też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2005 r., sygn. akt IV CK 387/04, Lex nr 177263).

Na potwierdzenie wersji przyjętej przez Sąd pierwszej instancji o zgodzie na pozostawienie kwoty 133.000 zł w kasie spółki wskazać należy, że skoro powódka podpisała pokwitowanie odbioru kwoty 133.000 zł, a faktycznie kwoty tej nie odebrała, to może oznaczać, że albo przedwcześnie podpisała to pokwitowanie, co jednak nie wynika nawet z jej twierdzeń, albo rzeczywiście jej wolą było pozostawienie kwoty 133.000 zł w kasie spółki. Sąd pierwszej instancji trafnie ocenił, że nie ma wystarczających argumentów za przyjęciem wersji powódki, że podpisywała jakieś dokumenty w zaufaniu do pozostałych współników i że nie miała świadomości, co podpisuje.

Skoro zatem pokwitowanie KW nr (...) bezsprzecznie nie dokumentuje faktu wypłacenia powódce gotówki, to Sąd pierwszej instancji miał podstawy do ustalenia, że powódka podpisując pokwitowanie zgodziła się jednocześnie na pozostawienie tych środków w kasie spółki.

Jak zostało już wcześniej naprowadzone, odróżnić jednak należy oświadczenie współnika wyrażające zgodę na pokrywanie pewnych wydatków spółki z zysku współnika od zrzeczenia się przez współnika wierzytelności z tytułu wypłaty zysku, bez względu na to, czy pojawiają się takie wydatki spółki, których nie można zaliczyć do kosztów uzyskania przychodu lub niepodlegających księgowaniu z innych przyczyn. W związku z tym, nawet jeśli polegają na prawdzie twierdzenia strony pozwanej, że każdy ze współników oddał do dyspozycji spółki część swojego zysku w kwocie 133.000 zł poza oficjalną kontrolą rachunkową wydatkowania tych kwot, to i tak nie zwalniało to spółki z obowiązku rozliczenia się z powódką i z każdym z pozostałych współników ze sposobu wykorzystania kwot, które na nich przypadły. Powódka miała zatem pełne prawo do uzyskania informacji, na co konkretnie przeznaczony został przypadający na nią zysk, pod rygorem uznania, że kwota ta nie została zużyta przez spółkę zgodnie z jej przeznaczeniem. Gdyby okazało się, że żadne wydatki spółki nie zostały pokryte ze spornej części zysku, powódce przysługiwałoby prawo do wypłaty tej części zysku lub części majątku spółki z uwzględnieniem kumulacji tego zysku, najpóźniej z chwilą wystąpienia ze spółki, a to w ramach spłaty współnika występującego. Niezaksięgowanie tej kwoty po stronie aktywów spółki spowodowało, że nie mogła ona zostać rozliczona w związku z wystąpieniem powódki ze spółki. Pozwana w sposób enigmatyczny uzasadniała wydatkowanie znaczących sum, po 133.000 zł od każdego współnika, np. na cele marketingowe, twierdząc bez jakiegokolwiek uzasadnienia, że wydatki te nie mogły zostać zaliczone do wydatków podlegających księgowaniu jako koszty uzyskania przychodu. Pozwana nie wykazała, że takie wydatki faktycznie były czynione, a ryzyko braku dowodów pozwalających na rozliczenie się z powódką obciąża stronę pozwaną. Nie ma oczywiście dowodów na to, ale nie można też tego całkiem wykluczyć, że skoro kwota 133.000 zł

nie została zaksięgowana jako majątek spółki, to w rzeczywistości przynajmniej jej część została wykorzystana przez pozostałych wspólników na ich własne potrzeby, a nie na wydatki spółki. Tylko na marginesie wskazać należy, że pozwana twierdząc, iż nie tylko powódka, ale każdy z pozostałych wspólników przekazał spółce kwotę 133.000 zł, nie przedstawiła na tą okoliczność wiarygodnych dowodów poza twierdzeniami samych zainteresowanych. Nie można też wykluczyć, że tylko z kwoty 133.000 zł przypadającej na powódkę były czynione jakieś wydatki spółki, a fakt pozostawienia w spółce takich samych kwot przez pozostałych wspólników i ich wykorzystania jest niesprawdzalny, skoro kwoty te nie były spółce przekazane w sposób formalny i nie były księgowane.

Skoro strona pozwana nie wykazała żadnymi dowodami, że kwota 133.000 zł pozostawiona przez powódkę w spółce została faktycznie wydana na potrzeby spółki, powinna w ramach rozliczenia tej kwoty wypłacić ją powódce.

Z tej przyczyny niezależnie od oceny zasadności zarzutów apelacji, podlegała ona uwzględnieniu na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. przez zasądzenie na rzecz powódki przypadającego na nią zysku w kwocie 133.000 zł.

Odsetki od ww. kwoty zasądzone zostały dopiero od daty doręczenia pozwanej wezwania pozwanej do zapłaty z uwzględnieniem określonego w nim terminu zapłaty (k 16). Sąd Apelacyjny wyszedł bowiem z założenia, że skoro powódka wyraziła zgodę na zatrzymanie spornej kwoty w spółce, to do czasu zażądania zapłaty równoznacznego z żądaniem rozliczenia tej kwoty, pozwana nie pozostawała w opóźnieniu.

Apelacja podlegała natomiast oddaleniu w pozostałej części żądania pozwu. Sąd Apelacyjny podzielił bowiem w całej rozciągłości wywody Sądu pierwszej instancji, w których Sąd ten wykluczył możliwość pokrycia zaliczek na podatek dochodowy i składek ZUS, do których zapłaty zobowiązana była powódka, z zysku przeznaczonego na finansowanie działalności spółki, która nie była przecież dłużnikiem w zakresie zobowiązań publicznoprawnych jej wspólników. Sąd prawidłowo zdefiniował pojęcie „finansowania działalności gospodarczej” i słusznie uznał, że nie obejmuje ono zobowiązań wspólnika z tytułu podatków i składek ZUS. Z treści jednomyślnej uchwały wspólników pozwanej spółki o przeznaczeniu zysku wynikało, jaka część zysku przypada do podziału między nich, co nie przesądzało jednak kwestii sposobu wypłaty zysku i powódka mogła zadysponować zyskiem przez upoważnienie księgowej spółki do uiszczania w jej imieniu zaliczek na podatek i składek ZUS, co faktycznie miało miejsce. Bez znaczenia dla sprawy jest to, w jaki sposób odnotowano poszczególne wypłaty w bilansie spółki, gdyż sposób księgowania pozostaje bez wpływu na ocenę zasadności roszczenia powódki o wypłatę zysku. Nawet bowiem w przypadku uznania, że zobowiązania publicznoprawne powódki powstałe w danym roku zostały zaspokojone przez spółkę już wcześniej ze środków spółki, to wydatki na ten cel i tak podlegałyby późniejszemu rozliczeniu przez potrącenie dokonanych wypłat z zysku należnego powódce. Pozwana wykazała zatem w sposób przekonujący, że roszczenie powódki o wypłatę zysku zostało w tej części zaspokojone.

Nie zasługiwał zatem na uwzględnienie zarzut naruszenia art. 233 k.p.c. poprzez ustalenie, że podatek dochodowy oraz składki na ubezpieczenie społeczne powódki powinny być opłacone z należnego powódce zysku. Wbrew argumentacji powódki, przedstawione przez nią dokumenty księgowe i wyczerpania nie dowodzą, że zobowiązania powódki powinny być pokryte z części zysku pozostawionego w spółce, skoro nie były to zobowiązania, za które odpowiadała spółka. W tym zakresie nie istniała też wątpliwość uzasadniająca dopuszczenie dowodu z opinii biegłego, skoro zarówno kwota zysku jak i wysokość zobowiązań publicznoprawnych powódki pozostawały poza sporem. Chybiony jest zatem zarzut sugerujący potrzebę dopuszczenia dowodu z opinii biegłego i to z urzędu.

Z tych przyczyn apelacja co do pozostałej części roszczenia podlega oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania w obu instancjach Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. rozliczając je stosunkowo przy założeniu, że powódka wygrała spór 45,6%, zatem pozwana winna partycypować w tym stopniu w ogólnych kosztach postępowania poniesionych przez strony w pierwszej i drugiej instancji.

Na koszty postępowania przez Sądem pierwszej instancji złożyły się: opłata od pozwu 14583 zł oraz wynagrodzenia pełnomocników obu stron powiększone o opłaty od pełnomocnictwa po 10817 zł.

Koszty postępowania apelacyjnego obejmowały opłatę od apelacji 14583 zł i wynagrodzenia pełnomocników obu stron po 8100 zł.

Wynagrodzenia pełnomocników rozliczone zostały przy zastosowaniu stawek minimalnych.

SSA Grzegorz Misina